GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 69.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 20 WRZEŚNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
19.	7	27 6, 631	+16. 7	100	połud: ws. słaby	chmury	
	12	,, 2, 269	+18 8	79	zachodni średni	,, ,,	
	3	,, 2, 273	+17. 6	83	półn: za. słaby	pochmurno	
	9	,, 7, 187	+13 2	100	zachodni słaby	,, ,,	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków 20 *Września.* — Pani Szymkayłowa ulubiona artystka dramatyczna, zamówioną już została dla nowego teatru.

Prenumeratorowie na poemat dramatyczny pod napisem Gonzalw z Kordowy, wydrukowany w Przemyślu w Galicyi austryackiey, raczą się zgłosić do xięgarni P. Józefa Czecha z biletami swojemi, po odebranie tego dziełka. — Autor tegoż zapowiada nam znowu, nowy płód swego pióra w trzech tomach, pod takim tytułem: Panowanie Władysława I. Hermana, *króla polskiego czyli Odkrycie zbrodni przez Krzyżowca; powieść historyczna z ostatków XI. i początku XII. wieku.* Ma to bydź, jak autor wyraża: *dzieło prozą w trzech tomach; owoc długoletniey pracy, od towarzystwa Uczonych znajdujących się we Lwowie, popierany.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż 6 *września.* — Wczoray nastąpił pogrzeb xięcia Kondeusza. Obrządek ten religiyny odbył się w kościele St. Leu. JJ. KK. WW. xiążęta Orleans, de Nemours, Joinville i Aumale, znaydowali się, wraz z pewną liczbą parów, deputowanych, jenerałów i domowników zmarłego xcia, na nabożeństwie. Szwadron 1go pułku huzarów, batalion 5go liniowego pułku i gwardye narodowe St. Leu i okolicznych wsiów, otwierały orszak pogrzebowy, idący do St. Denis. Zamykały go zaś oddziały gwardyi narodowey, jako też 1go pułku huzarów i 5go kirysserów. U bramy St. Denis orszak pogrzebowy przyięty został przez prezydenta miasta. Pomiędzy niosącemi rogi całonu, znaydowali się, marszałek xiążę Tarentu i baron Pasquier. Gwardya narodowa St. Denis i inwalidzi, stali w linii aż do kościoła, gdzie zwłoki złożone zostały w grobie, obok zwłoków oyca zmarłego xcia.

Gazeta codzienna udzieliła przed kilku dniami list, który opiewa, że xiążę Kondeusz Burbon zamordowany został. Wydawca tego pisma i ieden z głownych redaktorów

zostali pociągnieni do sądu, dla zeznania kto im udzielił tak obrzydliwą, i kłamliwą, rownie jak niedorzeczną wiadomość.

W departameucie Arriege, zaszły znaczne zaburzenia. Włościanie kulkunastu gmin zbuntowali się, i to nie wcelu odzyskania dawnych praw swoich, ale dla wyzucia z nich, innych. Popełnili wielkie gwałty, złupili prywatne domy, i fabryki po zapalali lub zburzyli.

Od kilku dni znayduią się tu, jak dziennik kuryer zapewnia, pełnomocnicy rodziny Karola X. którzy żądają wydania sobie srebrnych sprzętów, biblioteki, płocien i pieniędzy, które do xiążąt i xiężniczek, delfina i delfinowey należały. Wszystko to będzie im sumiennie oddane.

Wieści o mającey nastąpić zmianie ministrów, nabieraią dziś coraz większey pewności. Zapewniają, że PP. Louis, Guizot i Broglie, ustąpią swoich wydziałów mężom znanym z patryotyzmu. Słychać także, iż marszałek Gerard ustąpi swojego ministerstwa. Zapewniają niemniey, że na jedno z wakujących mieysc, P. Mauguin powołany zostanie. Jeżeli zmiana ministrów nastąpi, tedy spodziewać się trzeba rozwiązania izby deputowanych. „

Jenerał Dubourg, który wydał obelżywe pismo przeciw osobie nieiakiego Kerbouz, jednego ze szpiegów policyi, został przez sąd na zapłacenie 50 fr. skazany. Nie stanął on na wezwanie, i od 3 dni lipcowych wcale o nim nie słychać, tak jakby zniknął.

Od d. 3 b. m. część gwardyi paryzkiey znaydowała pod bronią. Liczne oddziały stały na publicznych placach, a przed każdym prezydentem znaczne pikiety w odwodzie; liczne patrole przebiegały miasto przez całą noc, a dnia 4 rano przyłączyły się do piechoty, oddziały gwardyi konney, dla skuteczniejszego zapewnienia spokoyności i własności. Skupienia się robotników drukarskich, trwały wciąż d. 3 i przybierały znamię sprzysiężenia; nie rozbijano wprawdzie szybkich prass ani napastowano drukarń, w których się znaydowały; ale niektòrzy burzyciele namawiali spokoynych robotników do buntu, odwodzili od roboty i przymuszali groźbami do nierobienia w drukarniach, ktore używają machin. Zapewniano wczoray wieczòr, że z zgromadzonemi przy rogatce *du Main* robotniakami drukarskiemi, zawarta została niejako ugoda: iż obowięzują się powrocić nazajutrz do roboty, skoro właściciele drukarń, którzy posiadają szybkie prassy, przyrzekną ich nie używać; że robotnicy nie będą u tych robić, ktòrzy nie przyimą tego obowiązku, i nakoniec że zatrudnieni robotnicy oddawać mają 20tą częsc swey płacy dla tych, ktòrzy wzbraniać się będą roboty. Dotąd była to tylko koalicya robotników; ale co nie do uwierzenia, znaydować się mieli na tey naradzie jeden z prezydentów, jego zastępca i kilku sztabowych officerów gwardyi narodowey, którzy jey uchwałę zatwierdzili. — Dziennika *Le Temps* z d. 4 b. m. nie wyszedł tylko półarkuszek i to bardzo blado odbity. Protestuje się on przeciw gwałtowi i nagania zbytnią powolność prefekta policyi. — Dziennik Posłaniec izb, zawiera list prefekta policyi Girod de l'Ain, wyrażający: że władze publiczne przedsiębiorą środki, jakie tylko w ich mocy się znaydują, dla zapewnienia czynności drukarń. — Prefekt Sekwany P. Odillo Barrot, wydał odezwę do mieszkańców, w którey napomina ich, aby powrócili do spokoyności. Bogaci i ubodzy powinni bydź przekonani, że do otrzymania sprawiedliwości nie potrzeba nic wiecey, jak żądać jey drogami przez prawo przepisanemi. — Rozgłoszona wczoray wieść, jakoby na nowe za-

nosiło się rozruchy, zrobiła na giełdzie wrażenie; dla tey przyczyny mało zrobiono interessów.

Dziennik *National* donosi pod dniem 23 sierpnia z Algieru: "Marszałek Bourmont opuścił od 4 dni Kassaubach, zostawując je w gotości na mieszkanie swemu następcy, i wyniósł się, jako prywatny człowiek, do innego ozdobnego mieszkania. — Xiążę Escars, dowodzca trzeciey dywizyi woyska wyprawy, opuścił także Algier inkognito i udał się na kupieckim okręcie do Kartagieny. Woyska nasze znużone urywczą woyną z Beduinami, opuściły z wyższego rozkazu Oran i Bonę, i tu powracają. Wszystkie siły zgromadzają się razem około Algieru. Mówią, iż zaymą zimowe leże, dla rozpoczęcia na przyszłą wiosnę wedle nowego planu, kampanii.— Jenerał Clauzel przywiezie zapewne inne rozkazy względem następnych działań. Ustąpienie woysk naszych z Oran i Bony zdaje się, iż ośmieliło Arabów. Bey Titeryi, który z bosemi nogami poddał się naczelnemu wodzowi, wydał mu teraz przez zuchwały list, woynę. Wschodni sposób wojowania niezastrasza nas, czyni tylko obawę, iż przez nowe nieprzyjacielskie kroki, związek nasz z wewnętrzem kraju przecięty bydź może, i pozbawieni przez to bydź możemy dowozu żywności i bydła. — Sława i dawnieysze życie jenerała Clauzel, ożywiły woysko nową nadzieją, i wyrwą je zapewne z dotychczasowey nieczynności; gdyż dotąd trudniono się tu więcey rabunkiem, niż woyną. Następujący przykład niechay za wzor posłuży. Młody oficer, który naypierwszy wszedł do jedney z sal w Kassaubach, porwał pudełko z dyamentami wielkiey wartości; oglądał z wielką radością swą zdobycz, gdy nadszedł jenerał C. wyrwał mu ją, i naganił jego postępek. Na to wszedł półkownik i żądał podzielenia się z jenerałem dyamentami. Po długiey kłótni przerwyciężył jenerał, przytaczając prawo mocnieyszego. Poźniey żądal Dey zwrotu tego pudełka z dyamentami, jako prywatney własności swego haremu. Naczelny wódz na naleganie deja zapewniał go, iż kazał daremne śledztwo czynić, a na żądanie przez niego wynagrodzenia, kazał mu 1,500,000 fr. wypłacić. Kleynoty zaś miały naymniey wartać trzy miliony.

Brunświk 8 *września*. — Byliśmy tu także w tych dniach niestety, świadkami okropnych buntowniczych scen. Przedsięwzięta podróż xięcia do Anglii, gdzie miał kilka lat bawić, wzbudziła wielkie nieukontentowanie; ponieważ szczególniey niższa klassa ludu, lękała się przez tak długą niebytność xcia, zwiększenia swoiey nędzy. Zwielką obawą widziano onegdy w południe znaczną liczbę dział zataczanych przed koszary artyleryi, a wieczor, gdy xiążę powracał z teatru, rozjątrzona, iak się zdaje bardziey tym widokiem, niżeli bojaźnią zdięta massa ludu; rozpoczęła buntownicze kroki, skupiwszy się przed zamkiem, do którego chciała się nawet gwałtem wedrzyć. Udało się przecież woysku zuchwały tłum, który składał się z nayniższey klassy ludu, odeprzeć. Nazajutrz magistrat tuteyszy wezwał obywateli, aby się połączyli, dla zapobieżenia ponowieniu podobnych scen, i wtym celu wydany został osobny przepis. Dla uspokoienia oraz biedney klassy ludzi oznaymiono: iż xiążę reskrypiem swym z dnia tego, przeznaczył 5000 talarów na zakupienie żywności, ubogim poddanym przez zimowe miesiące odstąpił osobisty podatek, na wybrukowanie niektorych ulic skazał potrzebny fundusz, że przy nakazanem rozebraniu krzyżowych gankow, i t d. przed katedrą, lud znaydzie przyzwoity zarobek, i że na dostarczenie opału

przedsięwzięte zostaną środki. Dzień wczorayszy przeszedł potem dosyć spokoynie; ale wieczór, gdy się rozeszła wiadomość o odjezdzie xcia (o godzinie 9); tłum buntowników wtargnął do zamku, spustoszył go i zapalił. Następujące dziś w dane oznaymienie zawiera dalszą wiadomość o tém okropnem zdarzeniu:

"Gdy wczoray JO. xiążę zezwolił na urządzenie straży obywatelskiey dla bezpieczeństwa miasta; nastąpiło to pod wyraźnym warunkiem, aby ten korpus niebył uzbrojony jak tylko pikami lub pałaszami, i wcale nie zbliżał się do zamku. Atoli późniey za nastąpieniem nocy, zamek xiążęcy ze wszystkich stron w takim stanie obleżono, iż rozkazał, aby milicya złączyła się z woyskiem stojącym przed zamkiem. — Poszły tam zaraz na pomoc oddziały milicyi; ale ubocznemi drogami, osobliwie od strony ogrodu, liczne kupy usadowiły się wewnątrz zamku, i usiłowania obywateli stały się bezskutecznemi. Do tego niemożna było bez przelewu krwi obywateli, którzy na obronę zamku przybyli, uderzyć pałaszem lub strzelać do tłumów, i dzięki niech będą umiarkowaniu woyska xiążęcego i rozwadze godnego jego dowódcy, jenerała porucznika Herzberga, że miał wzgląd na próżny rozlew krwi, gdyż zamek niebył już do uratowania. Byliśmy świadkami bolesney i okropney tey sceny. Gdy obywatelska milicya, lubo niedostatecznie uzbrojona, starała się obronić resztę części miasta od spustoszenia, zamek zgorzał w płomieniach. Zasmucający i każdego uczciwego obywatela przerażający ten czyn, ma i bydź musi ostatnim. W porozumieniu z władzami woyskowemi J. X. Mości, za zdaniem deputowanych od miasta, i życzeniem obywateli; milicya mieyska działać będzie z woyskiem dla przywrócenia i utrzymania porządku; i dla dopięcia szybko i zupełnie tego celu ogłoszono, stósowne postanowienia.

— *Dnia 9.* — Dożyliśmy w naszym, dobrym i spokoynym Brunświku, niesłychanych wypadków. Xiążę wydał rozkaz, iakby tylko zaburzenie nastąpić miało, aby grenadyerowie 6go liniowego batalionu i huzary z szesnastą dział kartaczami nabitych, osadzili plac zamku, a przyboczney gwardyi batalion, dodał na strzeżenia arsenału. Gdy w niedzielę nastąpiły nieiakie poruszenia, polecił xiążę nazaiutrz rzeczony rozkaz uskutecznić, co bardzo roziątrzyło mieszczan i pospólstwo. Wieczór było widowisko w teatrze, na które przybył i xiążę; atoli przed ukończeniem sztuki zebrała się przed teatrem wielka massa pospólstwa i czekała na iego odiazd. Na szczęście przyszło mu na myśl, odiechać przed skończeniem sztuki, czego się lud niespodział; wsiadłszy więc do powozu, uiechał spiesznie na zamek. Pospólstwo iednak poprzestało tą razą na przeciągnieniu przez miasto, potłuczeniu latarń i okien w niektórych domach. We wtorek w całem mieście powstało zaburzenie. — Wszystkie kongregacye radziły co daley czynić; — pospólstwo zgromadzało się coraz bardziey, aż nakoniec nadszedł okropny wieczór! — Jak tylko się zciemniło, massy ludu udały się na plac zamkowy. Około 9tey pospólstwo chciało gwałtem wedrzeć się do samego zamku. Stoiąca przed tym gmachem pikieta huzarów, niemogła wstrzymać tłumów i wezwała stoiącego w pobliskości z 50 ludzi kapitana B. — Ten zbliżył się, ale widząc, iż oporu dać niepotrafi, pobiegł do xięcia, opowiedział mu co się dzieie i radził skrytą ucieczkę. — Xiążę zawołał o konie, przebrał się, i uszedł przed buntownikami. Tey samey samey chwili, gdy wsiadł na konia; wyłamało pospólstwo bramę do zamku, złupiło go, i w pokoiu xiążęcia znalazło 15,000 talarów w złocie. Drzwi, okna, piece pogruchotane zostały, a naypięknieysze sprzęty, zegary, wazony, szkła, porcelana i t. p. oknami powyrzucane. Po uskutecznieniu tego bezprawia, podpalono część zamku, będącą mieszkaniem xięcia; która wraz z prawym pawilonem, stała się wnet pastwą płomieni. Tak przeszła ta okropna noc. Wczoray przez cały dzień trwało wynoszenie drzewa, belek, drzwi, okien, pieców, żelastwa, &. Wieczór nastąpić miała na nowo wrzawa, większem ieszcze nieszczęściem zagrażaiąca. Tymczasem straż obywatelska połączyła się z woyskiem, i zapowiedziano przedsięwzięcie naydzielnieyszych środków. Zapowiedzenie to i ustawiczne patrolowanie, odwróciły grożące niebezpieczeństwo. Dziś rano kilku łotrów chciało znowu podłożyć ogień; ieden z nich został natychmiast przez straż zabity, a drugi uwięziony i będzie zapewne dziś po południu rozstrzelany. Dziś w południe cała straż obywatelska i woysko stoią ciągle pod bronią, ponieważ zachodzi obawa nowych zdrożności; niczego iednak obawiać się nie trzeba, dopóki obywatele i woysko z energią działać będą. Boże day, aby się jak nayprędzey zakończył nasz stan godny pożałowania!